

NATO może rozmieścić wojska 100 km od Kaliningradu

7 lipca 2016

„Jesteśmy na pierwszej linii zagrożenia” – tak politycy komentują możliwość podjęcia rozmów między NATO i Moskwą jeszcze przed lipcowym szczytem. Rozmowy miałyby dotyczyć kształtu wschodniej flanki NATO. Niemcy i Francja chcą rozmawiać z Rosją. Państwa bałtyckie wyglądają na obrażone.[S]

„Podejmowanie jakichkolwiek rozmów z Moskwą przed rozpoczęciem szczytu w Polsce byłoby krokiem niewłaściwym, ponieważ na kolegiálną decyzję NATO powinniśmy poczekać do lipca. Obawiam się, że już sama taka możliwość oznacza, że mamy do czynienia z poważnym rozdźwiękiem i dwugłosem w Sojuszu, który na pewno nie jest w tej sytuacji dla nas dobry” – komentował poseł PiS Piotr Kaleta, członek Sejmowej Komisji Obrony. „Uważam, że nie jest wskazane, by podejmować ruchy, które mogłyby źle wpłynąć na końcowe stanowisko sojuszu, jakie zostanie przyjęte po szczycie w Polsce. Cały czas żyjemy w sytuacji dziwnych ruchów militarnych takich jak incydenty na Bałtyku. To wszystko ma swój podtekst polityczny polegający na testowaniu spójności całego sojuszu. Trudno byłoby więc teraz wykonywać krok polegający na odblokowaniu rozmów z Rosją.”[S]

Polska oraz Litwa, Łotwa i Estonia boją się ewentualnego ocieplenia stosunków na linii Moskwa-Paryż i Moskwa-Berlin. Liczą na stałą obecność żołnierzy NATO i bazy porozstawiane na terytorium Polski. Jeżeli obrady jednak doszłyby do skutku, mogłoby okazać się, że rosyjska agresja wobec wschodniej Europy jest wytworem demonizującej propagandy i lęków partii rządzącej.[S]

Tymczasem Antoni Macierewicz obnosi się ze swoją „polityką odstraszenia Rosji”. Twierdzi, że polska armia powinna liczyć minimum 150 tys. żołnierzy. „Okazało się, że mówiąc o

imperializmie rosyjskim także po rozpadzie ZSRR, mieliśmy rację” – mówił w rozmowie z „Naszym Dziennikiem”. „Mieliśmy rację, że przemówienie prezydenta Lecha Kaczyńskiego w Tbilisi w sierpniu 2008 roku było oparte nie na emocjach momentu i jego dramatyzmie, ale na precyzyjnej analizie przebiegu wydarzeń, sił społeczno-politycznych w Rosji i tendencji politycznej, że ostrzegając przed agresywnymi zamiarami, po 2010 roku trafnie zrozumieliśmy, co znaczy tragedia smoleńska.”[S]

Z kolei w wywiadzie dla PAP Antoni Macierewicz poinformował, że dowództwo czterech grup batalionowych NATO, które zostaną rozmieszczone w Polsce i trzech państwach bałtyckich, najprawdopodobniej będzie znajdowało się w polskim Elblągu. Według niego, bataliony „będą pełnowartościowymi pododdziałami zorganizowanymi zdolnymi nie tylko do odpierania zagrożeń na lądzie, ale również w powietrzu, posiadającymi systemy zwiadowcze”.[SN]

Wcześniej sekretarz generalny NATO Jens Stoltenberg oznajmił, że zwiększenie obecności wojskowej NATO na wschodniej flance ma na celu „zapobieganie możliwym konfliktom”. W połowie czerwca ministrowie obrony państw członkowskich NATO zaaprobowali rozmieszczenie po jednym batalionie sojuszu na zasadzie rotacji na Łotwie, Litwie, w Estonii i Polsce. Liczebność każdego pododdziału wyniesie od 800 do 1,2 tys. osób.[SN]

Na szczycie, który odbędzie się w dniach 8-9 lipca w Warszawie, zgodnie z oczekiwaniami zostanie podjęta ostateczna decyzja w sprawie wysłania do regionu wojskowych sojuszu.[SN]

Plany rozszerzenia obecności NATO w Europie Wschodniej były wielokrotnie krytykowane przez Moskwę. Rosyjskie władze podkreślają, że nie są zainteresowane eskalacją konfrontacji, lecz są gotowe do adekwatnej odpowiedzi na działania Zachodu.[SN]

Źródła: Strajk.eu [S], pl.SputnikNews.com [SN]

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net